MONITOR

Na Rok Pański 1782.

Num: XLIII

Dnia 29 Maja.

Nemo prudens punit, quia peccatum eſt, ſed ne peccetur, res enim optima eſt, non ſceleratos extirpare, ſed ſcelera.

Seneca.

JEżeli zaś za grzech ciężki nowin fałſzywych ogłaſzanie uznaiem; lżeyſzy ieſt, nie pisanie o-

wych Pism podrzucanych zpotwarzami, po drogach, ulicach, Pałacach, lub po Bramach, Zamkach, przylepianie bez imienia, zpaſſyi czarney i iadowitey, ſtany Rzeczy poſpolitey i oſoby w niey Znakomitſze lżących i wzaiem roziątrzaiących; bo tam nie proſtym nowin udaniem, ale niby dowodami, rażą by nayniewinnieyſzych. Czynią ſię bez żadnego prawa tłumaczami intereſſow Rzeczy-poſpolitey, i krwawemi wſpoł-Braci Sędziami. O iakieby Kſięgi nawet podczas rozruchow oſtatnich z tych pism zebrały ſię! a Autorowie tak wielkiego złego mineli, i to podobno bez ſzkrupułu. Niechby ſię poradzili w tym oświeconego i *Statum rei* rozumiejącego Spowiednika, odkryłby im co to za trabały. Daymy to, że

każ-

każdy z nich swoią stronę podzieloną, i odłączoną od drugiey za dobrą i słuszną utrzymuiąc, nie sądził za występek wielki bronić ią takim pismem, ale czy powinien był zapomnieć, iż rozdwoienności Rzeczy-pospolitey i zamieszania był przyczyną w Oyczyznie, ktora szczegulną zgodą i ednością stoi, a ztąd od pokoiu i iednomyślności Wspoł-ziomkow oddalał. Przydać, iż takowe pisma, choć nayostrożniey pisane, zawsze muszą drugą stronę ubostwić, ani się utrzymać pioro takie może od zplamienia, zganienia, i wyszydzenia przeciwnego związku strony, co iest grzechem przeciw miłości bliźniego, i Paskwilem zakazanym nader surowie.

W Publicznych rzeczach ſtanu, zaraźliwe piſma podsuwane ſądzić że ſą bez ciężkiego grzechu, ſam zdrowy rozum nie pozwala. Bo bywaią ſławie narodu ſzkodzące, i rany publiczney nie zgody gnoiące, nie leczące, i przedłużaiące.

Polityczna uwaga, że nic cale po tych piſmach, i że procz krótkiego pochlebſtwa iedney zaiątrzenia ſtrony, drugiey cale nie ſą pożyteczne i zdatne, do zakończenia gruntownego, intrygi publiczney.

Tak a nie inaczey ieſt, i kiedy kto ma świerzb i lekkomyślność do piſania takowych w ſtanie Rzeczy-poſpolitey pism, powinien i duchownemi powściągać ſię przyczyna-

nami, i tą polityczną, że się to na mało albo na nic nie zda, bo ktorą stronę Panu Bogu się podoba podwyższyć przy wzaiemney gotowości do odsieczy, a drugą poniżyć, tę utrzymać, a tamtę pogrążyć, to iey pisma, ile iednostronne niepodźwigną.

Nikt ieszcze zaostrzonym piorem niezwoiował nikogo, na coż się do takiego brać Oręża, ktore się tylko na czas świeci, a nie biie prawdziwego Oyczyzny Nieprzyiaciela. Temi sposoby postępować, iest ducha wzniecać, bunty i kłotnie wznawiać, tego, lub owego, przez kaprys lub prywatę utrzymywać partyą, a na drugiego bez przyczyny bić. Zwyczayna ale naganna u nas junakierya. Jać

Po-

Polak co to piſzę rodowity, na łonie tey Matki wychowany, ale muſzę przywieść w tym piſmie com memi uſzyma ſłyſzał, od Miniſtra zagranicznego przez Polſkę podczas zamieſzania oſtatniego przeieżdzaiącego, nie mało zawſtydzony, gdy rzekł (iedna pycha przeklęta tę ruinę niepowetowaną Kraju waſzego uknowała) że iedni drugim podlegać nie chcecie, Bog was w reſzcie opuści za niekarność.

O piſaniach tak zagęſzczonych prozą i wierſzami, czyny ludzkie iawnie ſzarpiących, ktore Paſkwilami zowiem, nie rozſzerzam ſię, bo to grzech iawny, naywiękſze dobro ludzkie w tym życiu, nawet i po życiu honor Sławę biorący.

Ztey

Ztey miary, żebym kogo nie zdał ſię wytykać tym pismem, opuſzczam co daley rzeczony Miniſter twierdził o nas Polakach, co i wſkutku żyiąc ieſzcze ia zdrow oglądam oczyma memi. Nie o Wiarę to, mowił on, nie o wolność ſzło &c. na łzy mi ſię bierze; Boto było z mocnym iak moim tak twoim Bracie Polaku zhańbieniem. Przeto rozrzewniać ſię, ani ciebie zaſmucać nie chcę, na tym kończę: Ah Boże day nam Polakom iedność zdania, prawa Oyczyzny miłość, Serce i Duſzę iednę Amen.

Wywodzić że Paſkwil ieſt grzech, nawet przeciw polityce ieſt wywodzić, dzień w południe. Jednak żal ſię Boże tak ieſt w

ko-

korzeniony, iż bywaią tacy, ktorzy żadney racyi, żadney zazdrości, zemſty ku Osobom ktore paſkwilowali, nie mieli, tylko utrzymać cugli dowcipu rozhukanego nie mogli, woląc przyiaciela, niż żart z żądłem ſtracić.